



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

numer 12 (204) grudzień 2007

„Bóg stał się jednym z nas, abyśmy mogli być z nim, stać się do Niego podobni.
Na swój znak wybrał Dziecko w żłóbku - taki jest On...”
(Benedykt XVI)

Na Boże Narodzenie, święta tak pełne radości i rodzinnego ciepła,
życzę nowym Władzom PTT i Wam wszystkim, Koleżanki i Koledzy,
głębokiego przeżycia na nowo Pamiątki zstąpienia Jezusa pomiędzy ludzi.
Niech wigilijny stół będzie miejscem pojednania i wzrostu wzajemnej
miłości i życzliwości.

Niech narodzone Dziecię, Zbawiciel świata i Księżę Pokoju, Źródło wiecznego
życia, napełnia obfitością swoich łaski błogosławieństwem
Was, Wasze rodziny i całe nasze Towarzystwo.

ks. Józef Drabik (Kapelan PTT)

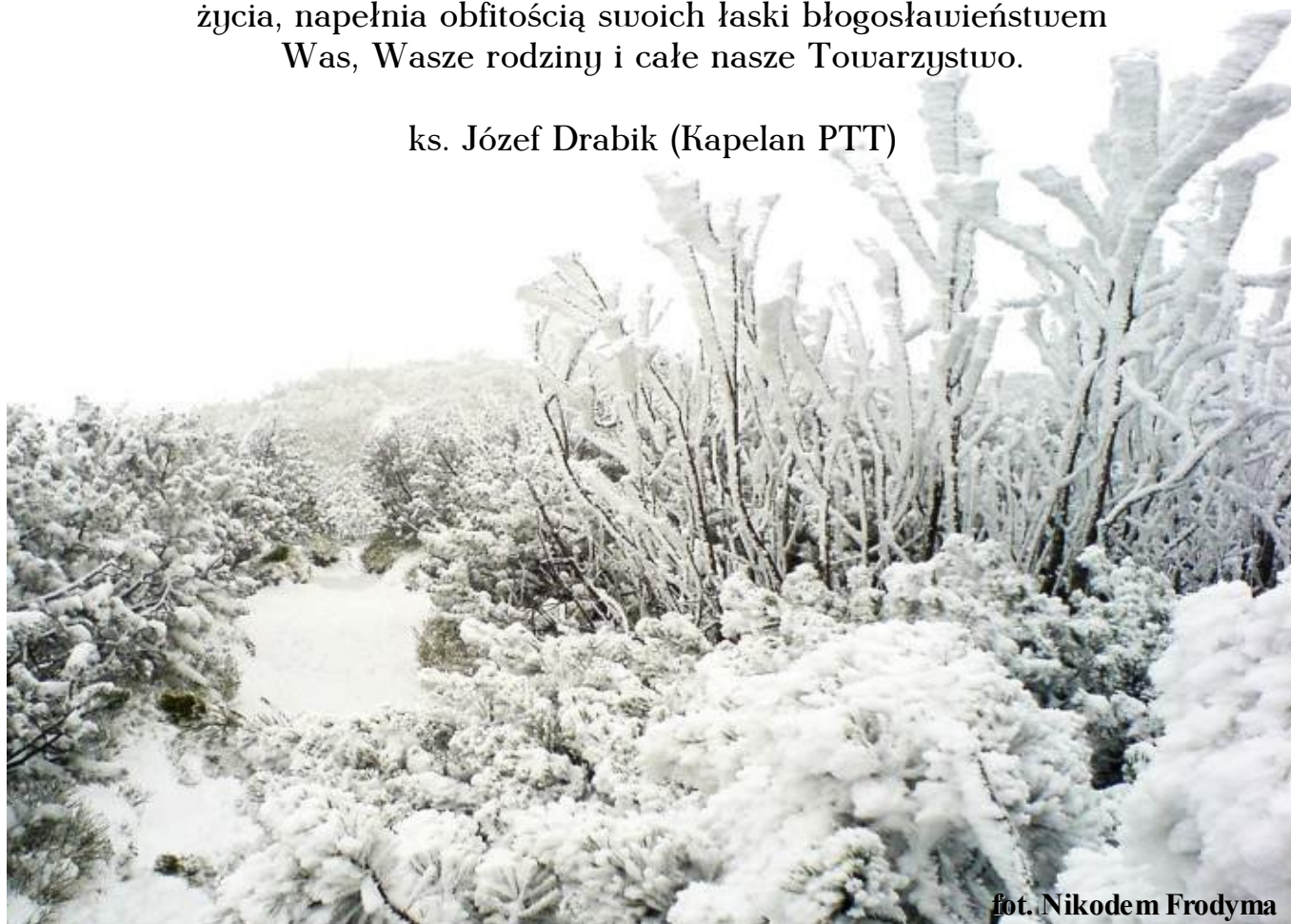


foto. Nikodem Frodyma

CO SŁYCHAĆ w numerze:

VII ZJAZD DELEGATÓW PTT ZA NAMI

Nie zatracajmy piękna naszej Ojczyzny!

Odszedł Ryszard Wiktor Schramm – członek honorowy PTT

Tekst: *Włodzimierz Janusik*, zdjęcie: *Agata Podgórska*

VII Zjazd Delegatów PTT za nami

VII Zjazd PTT za nami. Jaki był? Czy spełnił nasze oczekiwania? Czy wytyczył drogę na obecne czasy?

Moim zdaniem był to jeden z najbardziej udanych zjazdów, tak pod względem organizacyjnym, jak i merytorycznym. Dziękuję bardzo organizatorom, Oddziałowi im T. Chałubińskiego z Radomia za ich wkład pracy w dobre zakwaterowanie i wyżywienie. Dziękuję również przewodniczącym Zjazdu za bardzo sprawne prowadzenie obrad. Poszczególne punkty programu mieściły się w wyznaczonych limitach czasowych, co wcale nie przeszkodziło rzeczowej dyskusji. Dziękuję członkom komisji mandatowo-skrutacyjnej za szybkie liczenie głosów. Dziękuję komisji wnioskowej. Po raz pierwszy usłyszałem na koniec Zjazdu tak dokładnie zestawione wnioski! Przegłosowany został tylko jeden z nich, ale najważniejszy, Rok 2009 został ustanowiony rokiem dr

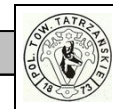


Tytusa Chałubińskiego. Chciałbym, aby już na posiedzeniu ZG w styczniu 2008 r. wnioskodawca, czyli Oddział im. T. Chałubińskiego w Radomiu, przedstawił wstępne założenia obchodów. Inne wnioski zostały przekazane do wnikliwej analizy przez Zarząd Główny. Ustosunkowuje się do kilku z nich. Popieram podniesienie odpisu składki członkowskiej do 20 złotych normalna i 8 złotych ulgowa. Bez funduszy nie poprowadzimy żadnej działalności. Wiąże się to ze środkami z 1% OPP. Uważam, że środki te powinny zostać w gestii ZG a finansowanie z tej puli zadań oddziałowych powinno następować po ich uzgodnieniu a nie automatycznie. Popieram akcję zbierania cegiełek na nasz sztandar. Przy obecnej technice nie są to tak wysokie koszty i mam nadzieję, że sprawę zakończymy w tej kadencji. Myślę, że w końcu doczekamy się własnego lokalu i ten wniosek powtarzany na każdym zjeździe uważam za priorytetowy. Zgodnie z wnioskami komisji rewizyjnej należy uporządkować dokumentację ZG i Oddziałów. Wielka to praca dla nowego skarbnika. Należy również pomyśleć nad nowymi formami pozyskiwania środków finansowych, może unijnych? Z wniosków co do form działalności naszego towarzystwa popieram zaangażowanie proekologiczne dla Tatr z jej ścisłym połą-

czeniu z turystyką. Chciałbym, abyśmy przeszli z działań wyłącznie protestujących do działań aktywnych na rzecz ochrony przyrody przy ścisłym współdziałaniu z TPN. Jako wolontariusz widzę w tej dziedzinie wielką rolę akcji wolontariatu dla TPN. Może to również przyciągnąć do nas młodzież. Marzy mi się powrót do górskich wycieczek, posiadów przy ogniskach. Powołanie do życia Klubu Turysty Wysokogórskiego i Klubu Turysty Narciarskiego powinno ożywić działalność turystyczną. Należy powrócić do ogólnopolskich spotkań oddziałowych może rezygnując z formy dni gór. Myślę o takim spotkaniu

w Karkonoszach organizowanych przez Oddział w Opolu. W czerwcu Oddział w Sosnowcu mógłby zorganizować spotkanie w skałkach podlesickich. Mam zamiar zorganizować zlot w Dolomitach. Pierwsze spotkanie ZG na Polanie Chochołowskiej, połączone z zimowym wejściem na Wołowiec, powinno być sprawdzianem w tej sprawie. Jako już sprawdzone rozwiązanie, uważam konsultacje internetowe z członkami ZG. Opinie co do sprawy przepustowości kolejki na Kasprowy Wierch wyraziło prawie 100% członków zarządu. Ważną sprawą przegłosowaną na zjeździe było powołanie zespołu do spraw wydawnictw. Mam nadzieję, że zmienimy powoli formę naszego „Pamiętnika” nie zatracając jednocześnie nic z jego tradycji. Również w naszej gazetce „Co słychać” będzie więcej wiadomości z poszczególnych oddziałów. Zapraszam wszystkich do pióra! Ważną sprawą jest nawiązanie kontaktów ZG z Oddziałami. ZG powinien pomagać organizacyjnie szczególnie tym oddziałom, które przeżywają trudne chwile organizacyjne. Powołanie delegatur może być formą przejściową dla ich poratowania.

Mam nadzieję, że do innych wniosków ustosunkują się członkowie ZG na pierwszym posiedzeniu na Polanie Chochołowskiej, na które to zapraszam członków Zarządu Głównego, członków Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, prezesów oddziałów i wszystkich, którym sprawy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i nasze ukochane Tatry leżą na sercu.



informacja ZG PTT

Nowe władze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Podczas VII Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, który odbył się w dniach 17-18 listopada 2007 r. na Ciągłówe w Zakopanem wybrano naczelną władzę naszego Towarzystwa: Zarząd Główny, Główną Komisję Rewizyjną i Główny Sąd Koleżeński.

Zarząd Główny

Prezes: Włodzimierz Janusik (O/ Łódź)

Wiceprezesa: Szymon Baron (O/ Bielsko-Biała),
Jerzy Piotr Krakowski (O/ Mielec), Tomasz
Kwiatkowski (O/ Radom Ch.)

Sekretarz: Nikodem Frodyma (O/ Kraków)

Skarbnik: Ludwik Rogowski (O/ Kraków)

Członkowie Prezydium: Antoni Leon Dawidowicz (O/ Kraków), Krzysztof Florys (O/ Ostrowiec Świętokrzyski), Barbara Morawska-Nowak (O/ Kraków), Wojciech Szarota (O/ Nowy Sącz)

Członkowie: Barbara Baran (O/ Kraków), Stanisław Czubernat (O/ Poznań), Janusz Eksner (O/ Radom Ch.), Jacek Gospodarczyk (k/ Tarnobrzeg), Henryk Goździewski (O/ Radom Ch.), Paweł Kosmała (O/ Sosnowiec), Mateusz Kurek (O/ Opole), Janina Mikołajczyk (O/ Łódź), Michał Myśliwiec (O/ Kraków), Antonina Sebesta (O/ Kraków), Waldemar Skórnicki (O/ Radom Ch.), Krzysztof Szymiec (O/ Radom Ak.)



Zarząd Główny PTT

Główna Komisja Rewizyjna

Przewodniczący: Jerzy Gałda (O/ Nowy Sącz)

Wiceprzewodniczący: Zbigniew Zawila (O/ Sosnowiec), Stanisław Wójtowicz (O/ Radom Ch.)

Sekretarz: Barbara Rapalska (O/ Jaworzno)

Członkowie: Józef Haduch (O/ Chrzanów), Janusz Machulik (O/ Bielsko-Biała), Aleksander Stybel (k/ Tarnobrzeg)

Główny Sąd Koleżeński

Przewodniczący: Tomasz Gawlik (O/ Ostrowiec Świętokrzyski)

Wiceprzewodniczący: Iwona Nakoneczna (O/ Mielec)

Sekretarz: Paweł Błach (O/ Radom Ak.)

Członkowie: Remigiusz Lichota (O/ Chrzanów), Barbara Oleksyn (O/ Kraków), Marek Piekarski (O/ Łódź), Wiesław Wcześny (O/ Nowy Sącz), Jerzy Leszek Zalasinski (O/ Kraków), Romuald Zaręba (O/ Kalisz)

■ kondolencje

kol. Antoniemu Leonowi Dawidowiczowi,
długoletniemu Prezesowi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
najgłębsze wyrazy współczucia z powodu śmierci **Mamy**
składają
Przyjaciele z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

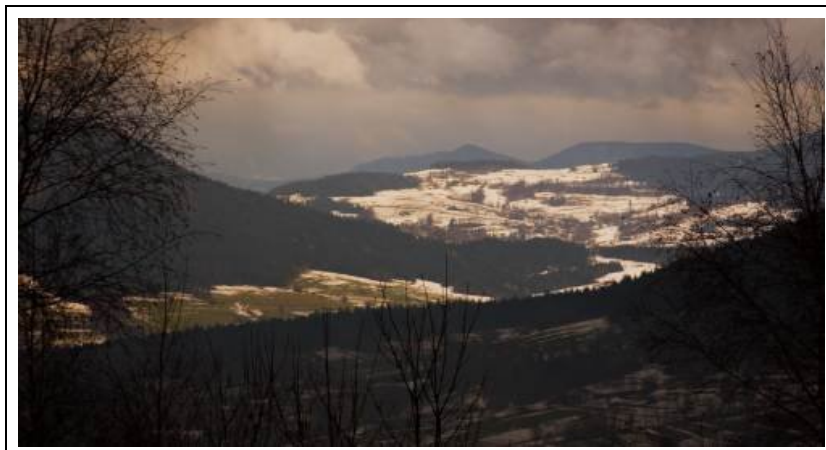
Tekst i zdjęcia: *Michał Myśliwiec*

Na Śnieżnicy

Byliśmy z Nikodemem Frodymą na Śnieżnicy. Wydawałoby się, że to był kiepski dzień na jakiegokolwiek łażenie po górach. Odwilż zrobiła swoje i po przejściu krótkiego szlaku (zrytego masowo ściągającym z gór drzewem) prowadzącego do schroniska, byliśmy cali w błocie, ale Opatrzność czuwała nad śmiałkami, bo chmury czasem podnosiły się i udało nam się zrobić kilka ciekawych zdjęć. Dotarliśmy tuż po Mszy Św. W jadalni wszyscy jej uczestnicy (6 osób) byli częstowani gorącą herbatą przez Gospodarzy. Wkrótce jednak zostaliśmy sami i mogliśmy nawiązać ciekawą konwersację o sprawach górskich. Mieliśmy dwa cele: po pierwsze organizacja kolejnego „tradycyjnego spotkania oddziału krakowskiego w Morskim Oku”, które tego roku wypadnie na... Śnieżnicy (to nasza stacja turystyczna, nasz „górski dom”, jak powiedział ks. Jan), a po drugie wręczenie gospodarzom 14. tomu Pamiętnika. Ks. Zając ucieszył się, widząc reklamę swojego ośrodka w naszym wydawnictwie a my wyszliśmy na poważną organizację, która potrafi dotrzymać słowa. Zdziwił się tylko nasz rozmówca, że od czasu proklamowania stacji turystycznej, nikt z PTT tutaj nie zawitał. Rozmowa była długa, ciekawa i przy bigosie: Wojtyła w górach, nowe inwestycje w ośrodku, otwarcie obserwatorium na Lubomirze (6.10.2007), konferencja Sacrum i przyroda 2007, stop motocrossowcom, którzy i tam dotarli (tutaj miła niespodzianka - artykuł o naszej akcji wraz z kontaktem do Tosi ukazał się w 24 numerze biuletynu



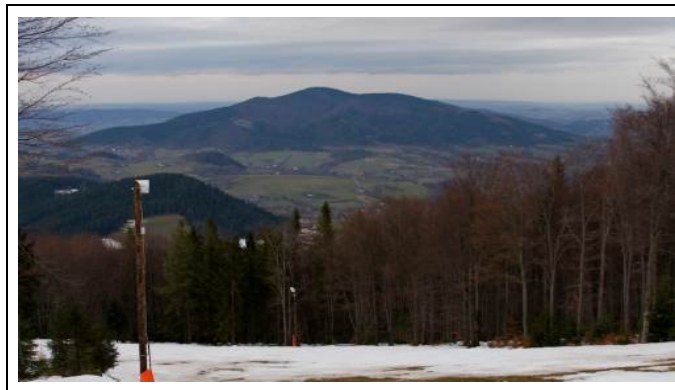
Widok na Tatry z okolic schroniska



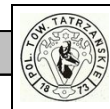
widok na Chyzówki (tzw. Przełęcz Rydza Śmigłego), w tle Ostra i Cichoń

„Na Śnieżnicy”) - radzono sobie z tym problemem, instalując zapory i tablice informujące o strefie ciszy.

Ponieważ za oknami trochę się przetarło, poszliśmy na krótki spacer do górnej stacji wyciągu. Tutaj też zmiany - zamiast dychawicznego orczyka, nowoczesna kolej krzeselkowa, a właściwie kanapowa (4 osoby na raz), instalacja zaśnieżająca i oświetlenie. W planach pociągnięcie stoku do szczytu góry, jeśli będą pieniądze i budowa na nim wieży widokowej. Ksiądz się cieszy, że utrzyma ośrodek z narciarzy, my jednak mamy mieszane uczucia, a ochroniarskie serca mocniej zabiły. Na szczęście pozostał ten sam znakomity widok na okolice „trzech przełęczy” dzielące Beskid Średni od Wyspowego: na Ciecień, Wierzbanowską Górę, Lubomir (budynku obserwatorium nie widzieliśmy) i Kamiennik. Wróciliśmy do schroniska a pani Grażyna wypuściła nas w drogę powrotną dopiero po ciepłej zupie. Szybki powrót do domu zapewniła nam dwupasmowa na coraz dłuższym odcinku zakopianka.



typowo „wyspowy” masyw Cietnia



Tekst: *Tomasz Kwiatkowski*

Wiadomości z Tatr

Inną drogą wokół Morskiego Oka?

Byłem w połowie października na konferencji dotyczącej perspektyw rozwoju turystyki w TPN. Była tam jedna prezentacja, którą chciałbym się z wami podzielić.

Autorzy zaproponowali zmianę przebiegu szlaku wokół Morskiego Oka. Generalnie sprowadzałoby się to do zamknięcia odcinka szlaku od schroniska wzdłuż „Moka”, przy jednoczesnym poprowadzeniu drogi do Czarnego Stawu po jego drugiej stronie. Wymagałoby to (według obliczeń pomysłodawców) wykonania ok. 50 metrów nowego szlaku przez kosówkę na odcinku od szlaku na Szpiglasową do istniejącej obecnie ścieżki wzdłuż południowego brzegu jeziora.

Utrudniłoby to turystom dostęp do samej taflii, oczywiście przy jednoczesnym zamknięciu zejścia przy schronisku. Dyrektor Skawiński odpowiadając „na gorąco” obawiał się trochę takiej rewolucji. Fakt, propozycja jest kontrowersyjna, tym bardziej, że szlak na tym nowym odcinku byłby bardziej zagrożony lawinami z Marchwicznego.

Dla mnie nie mniej istotnym problemem jest brak toalet (najlepiej bezpłatnych) przy schronisku. Wyliczono, że co roku zostawiamy przy Morskim Oku 8-9 ton azotu i ok. 2 tony fosforu. Całkiem sporo...

Kładką na Słowację

Jakiś czas temu Słowacy postanowili postawić sobie „eleganckie”, betonowe schronisko po swojej stronie Rybiego Potoku. Dowiedział się o tym Paweł Skawiński, dyrektor TPN i przedstawił kontrpropozycję: moglibyśmy wspólnie wybudować kładkę przez potok, może tylko nieco solidniejszą, niż ta zrobiona niegdyś przez PTT. Schronisko w Dolinie Roztoki zostałoby wyremontowane i dostosowane do zwiększonego ruchu (toalety, ścieki), a turyści z obu stron granicy zyskaliby nowy, atrakcyjny szlak turystyczny. Odbyły się już pierwsze rozmowy z udziałem słowackiego Ministerstwa Środowiska, TaNaPu i obecnych dysponentów schroniska.

Nam pozostaje trzymać kciuki i wspierać TPN, którego inicjatywa pięknie wpisuje się w naszą tradycję. ■

Tekst: *Bartłomiej Kuras*

Schengen nie w Tatrach (przedruk z Gazety Wyborczej z dnia 9 listopada 2007 r.)

Słowacki Tatrzański Park Narodowy nie zgadza się na otwarcie granicy po wejściu w życie układu z Schengen w trosce o ochronę przyrody. W grudniu Słowacy zamierzają przeprowadzić akcję informacyjną w Zakopanem

21 grudnia Polska i Słowacja wejdą do strefy Schengen. Zniesiona zostanie kontrola na granicach lądowych, a drogi prowadzące przez granicę – piesze, rowerowe i samochodowe – będzie można pokonywać swobodnie. Wyjątkiem będą Tatry.

– *Ustalenia układu z Schengen nie dotyczą przepisów związanych z ochroną przyrody* – tłumaczy Marian Sturcel, wicedyrektor słowackiego Tatrzańskiego Parku Narodowego (TANAP). – *Dlatego 21 grudnia nie otworzymy ani jednego przejścia granicznego w Tatrach. Ze względu na ochronę przyrody w słowackich Tatrach zamykamy czasowo wszystkie wysokogórskie szlaki, w tym te dochodzące do polskiej granicy, w okresie od 1 listopada do 15 czerwca. Nie zamierzamy zmieniać tych przepisów w związku z wejściem Polski i Słowacji do strefy Schengen. W grudniu przyjedziemy do Polski, do Zakopanego, i przeprowadzimy razem z polskim Tatrzańskim Parkiem Narodowym akcję informacyjną* – dodaje Sturcel. Słowacy nie kwapią się też, by i po 15 czerwca 2008 r. całkowicie otworzyć granicę w Tatrach.

Do tej pory istnieje tylko jedno wysokogórskie przejście graniczne – na Rysach, choć polskie i słowackie szlaki spotykają w kilku innych miejscach, m. in. na Tomanowej Przełęczy, Wołowcu czy Kasprowym Wierchu. – *Rozmawiamy ze Słowakami na temat możliwości przechodzenia przez granicę w nowych miejscach* – mówi Paweł Skawiński, dyrektor polskiego Tatrzańskiego Parku Narodowego. – *Nasi południowi sąsiedzi szczególnie obawiają się otwarcia granicy na Kasprowym Wierchu, gdzie od polskiej strony prowadzi kolejka linowa, a od słowackiej znajduje się bardzo spokojna Dolina Cicha* – dodaje dyrektor Skawiński. Przed rokiem rząd Słowacji zwrócił się nawet do polskiego Ministerstwa Środowiska z oficjalnym pytaniem o inwestycję na Kasprowym Wierchu, zaniepokojony budową nowej kolejki, która ma być otwarta jeszcze przed najbliższym Bożym Narodzeniem. Cenna przyrodniczo Dolina Cicha jest jedną z największych w całych Tatrach, ma blisko 17 km długości. Jej nazwa nie jest przypadkowa – swoją ostoję ma tu dzika zwierzyna, m.in. niedźwiedzie. Właśnie z powodu tej doliny Słowacy od lat nie zgadzali się na otwarcie turystycznego przejścia granicznego na Kasprowym Wierchu. Obawiają się, że tłum Polaków docierający kolejką na graniczny szczyt mógłby zadeptać Dolinę Cichą. Polski TPN i słowacki TANAP prowadzą rozmowy na ten temat.

– *Moim zdaniem Dolina Cicha nie będzie zagrożona, bo droga do niej ze szczytu Kasprowego Wierchu nie jest taka łatwa* – uważa dyrektor Skawiński.

– *W sprawie przejścia na Kasprowym Wierchu nic nie jest jeszcze przesądzone, analizujemy różne rozwiązania* – ucina spekulacje wicedyrektor słowackiego parku Marian Sturcel.

Na teren polskiego Tatrzańskiego Parku Narodowego wchodzi każdego roku ok. 2,5 mln turystów (liczba sprzedanych biletów). Jedna trzecia z nich idzie do Morskiego Oka i dalej na Rysy. Latem na szlaku na Rysy turyści, chcąc dostać się na szczyt, często ustawiają się w kolejkę. Większość przekracza w tym miejscu granicę, choćby po to, by odwiedzić pobliskie słowackie schronisko – Chatę pod Rysami. Wielu zapomina, że przejście jest czynne jedynie od 16 czerwca do 31 października. W ostatnich latach polscy i słowaccy pogranicznicy deportowali osoby, które przekroczyły górską granicę na Rysach poza tym okresem. Nie tylko obywatele Polski, ale też m. in. Czech, Hiszpanii i USA. ■

Tekst: *Szymon Baron*, zdjęcia: *Agata Podgórska, Maria Hetrmanowicz*

VII Zjazd Delegatów PTT – krótkie sprawozdanie

Jeszcze nie tak dawno prowadziliśmy dyskusję przedzjazdową, a tu VII Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego już za nami...

Choć Zjazd był dwudniowy i zaczynał się w sobotę, większość uczestników przyjechała już w piątek. Część z nas wykorzystała wolne chwile i wybrała się na górskie szlaki, z kolei inni dopinali ostatnie sprawy organizacyjne. Wszystko po to, aby w sobotę z samego rana zacząć obrady.

O dziewiątej, kiedy to mieliśmy rozpocząć Zjazd, wielu z nas odbierało jeszcze mandaty delegatów i choć problemu z kworum nie było (stawiło się 111 delegatów na 122 wybranych), obrady rozpoczęły się w drugim terminie. VII Zjazd Delegatów PTT uroczystie otworzył ustępujący prezes Antoni Leon Dawidowicz, po czym wybrano prezydium Zjazdu. Przewodniczącym został Józef Kwiatkowski z Oddziału im. Chałubińskiego w Radomiu – jeden z najstarszych delegatów, wiceprzewodniczącym – Szymon Baron z Oddziału w Bielsku-Białej – jeden z młodszych, sekretarzem Zjazdu została Barbara Morawska-Nowak, a jej zastępcą Ewa Michalak. Obsługą techniczną zajął się Michał Myśliwiec.

Po przyjęciu porządku i regulaminu obrad, wystąpili zaproszeni goście: Stanisław Zadora (były poseł na Sejm RP), Alicja Tatarczuch-Maciata (PTT O/ Zakopane), Jerzy Zembrzusi (LOP), Stefan Maciejewski, Janina Stańco (Federacja Obrony Podhala) oraz Stanisław Artur Desławski (Polskie Towarzystwo Sudeckie), po czym Barbara Morawska-Nowak odczytała listy i maile od zaproszonych osób, które nie mogły stawić się na naszym Zjeździe.

Następnie zostały wręczone odznaczenia. W pierwszej kolejności wręczono resortowe odznaczenia „Zasłużony dla turystyki”, które otrzymali: Stanisław Czubernat (TPN, O/Poznań), Krzysztof Czesak (O/ Sosnowiec), Józef Kwiatkowski (O/ Radom Ch.), Barbara Reczek (O/ Nowy Sącz) i Waldemar Skórnicki (O/Radom Ch.), a także zbiorowo Oddział Karpacki w Łodzi, Oddział „Carpatia” w Mielcu oraz działające przy Oddziale nowosądeckim Koło w Tarnobrzegu.

Kolejne były członkostwa honorowe. VII Zjazd Delegatów PTT nadał godność członka honorowego naszego Towarzystwa Stefanowi Maciejewskiemu (znanemu dzien-

nikarzowi i pisarzowi, inicjatorowi reaktywowania PTT w 1981 r.), Janowi Weiglowi (taternikowi, alpinście i przewodnikowi, wieloletniemu zasłużonemu członkowi władz PTT), Józefowi Durdenowi (artyście plastykowi, zasłużonemu działaczowi PTT w latach osiemdziesiątych), ks. Józefowi Węgrzyniakowi (ojcu Leonardowi z Wiktorówek, niestrudzonemu duszpasterzowi turystów tatrzańskich), Stanisławowi Siwkowi-Krajnie (najstarszemu wiekiem członkowi PTT, zasłużonemu działaczowi Oddziału PTT w Poznaniu) oraz pośmiertnie Stefanowi Kozłowskiemu (profesorowi geologii, taternikowi, wielce zasłużonemu dla ochrony środowiska, a także dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego).

Na zakończenie tego punktu obrad Zjazdu wręczono Złotą Odznakę PTT z kosówką 30 osobom i 5 oddziałom.

W części sprawozdawczej Zjazdu sekretarz ZG PTT Barbara Morawska-Nowak przedstawiła sprawozdanie merytoryczne ustępującego Zarządu Głównego, z kolei skarbnik ZG PTT Nikodem Frodyma omówił sprawozdanie finansowe. Jan Weigel jako przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej przedstawił obszernie sprawozdanie GKR. Komisja postawiła wniosek o udzielenie absolutorium.

Przewodniczący Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej ogłosił prawomocność obrad, po czym delegaci udali się na przerwę obiadową.

Po wznowieniu obrad uczczono symbolicznie minutą ciszy pamięć prezesa Macieje Mischke, którego czwarta rocznica śmierci przypadała akurat 17 listopada, a także wszystkich kolegów i koleżanki, którzy odeszli w trakcie mijającej kadencji.

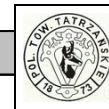
Następnie rozpoczęto dyskusję nad sprawozdaniami. Długa i interesująca dyskusja zakończyła przyjęcie sprawozdania ustępującego Zarządu i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu.

Kolejnym punktem porządku obrad był wybór Prezesa PTT. Jedynym kandydatem,

który zgodził się kandydować był Włodzimierz Janusik z Oddziału PTT w Łodzi. Przedstawił on swój program. Wniosek o głosowanie jawne został wobec sprzeciwu 5 delegatów odrzucony, wobec czego przeprowadzono głosowanie tajne, w wyniku którego, zgodnie z oczekiwaniami wybrano prezesa – Włodka Janusika.

Nowowybrany prezes zaproponował 20 kandydatów do Zarządu Głównego, po czym nie zamykając listy przer-





wano obrady do niedzielnego poranka. Takie posunięcie pozwoliło wymienić się poglądami między delegatami z różnych Oddziałów, sondując predyspozycje kandydatów do naszych władz.

Ponieważ w sobotni wieczór odbywał się mecz piłkarskich eliminacji Mistrzostw Europy, część delegatów w niemałym gronie wspólnie oglądając jak nasze Orły wznoszą się na szczyty swoich możliwości, cieszyła się z awansu biało-czerwonych.

Właśnie mecz był powodem obsunięcia programu. O 20 miał odbyć się pokaz slajdów z gór świata. Suma sumarum odbył się on nieco po 22, a najwytrwalsi mogli obejrzeć zdjęcia z Kanady (A. Sebesty), Wielkiej Brytanii (Sz. Barona) oraz tegorocznych Dni Gór, zorganizowanych w Górach Świętokrzyskich.

Drugi dzień rozpoczął się od uzupełnienia listy kandydatów do Zarządu Głównego i przeprowadzenia głosowania. Komisja Mandatowo-Skrutacyjna sprawnie liczyła głosy, a w tym czasie delegaci zgłaszali kandydatów do Głównej Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńskiego, a także dyskutowali nad wnioskami zgłaszanymi z sali.

W niedługim czasie przewodniczący Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej ogłosił wyniki wyborów, dzięki czemu poznaliśmy skład Zarządu Głównego, który będzie pracował w obecnej kadencji (2007-2010). W następnej kolejności przegłosowano skład GKR i GSK. W ten sposób ukończyliśmy wybory nowych władz naszego Towarzystwa.

W międzyczasie Jan Weigel w imieniu Komisji Statutowej stwierdził, że nie ma wniosków o zmiany w statucie (proponowane poprawki ani nie uzyskały aprobaty ustępującego ZG PTT, ani poparcia większości Oddziałów), po czym Nina Mikołajczyk jako przewodnicząca Komisji Wnioskowej odczytała wnioski zgłaszane z sali podczas dwóch dni obrad. Decyzją delegatów ustanowiono rok 2009 Rokiem Tytusa Chałubińskiego oraz przekazano pozostałe do przemyślenia nowowybranemu Zarządowi.



Zjazd powołał również redakcję Pamiętnika PTT w składzie: Barbara Morawska-Nowak i Stefan Maciejewski.

Gdy porządek obrad doszedł już do punktu „wolne wnioski” delegaci uznali, że są już wyczerpane we wcześniejszej dyskusji i na wniosek Tomasza Kwiatkowskiego zakończono ten punkt obrad.

Na zakończenie dwudniowego Zjazdu Józef Kwiatkowski i Szymon Baron przekazali jego przewodnictwo

nowowybranemu prezesowi Włodzimierzowi Janusikowi, który zaprosił do ukonstytuowania się nowe władze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie (*więcej o tym na str. 3*) oraz zapowiedział pierwsze posiedzenie Zarządu Głównego PTT na ostatni weekend stycznia 2008 r. w schronisku na Polanie Chochołowskiej. Nowy prezes po-

dziękował Prezydium Zjazdu za sprawne poprowadzenie obrad, po czym ogłosił VII Zjazd Delegatów PTT za zamknięty.

Nie napisałem jeszcze ani słowa o Nauczycielskim Centrum Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnym na Ciągłówece. Organizatorzy wybrali miejsce perfekcyjnie – piękne widoki na Tatry, miła obsługa, komfortowe pokoje, duża sala konferencyjna, na której obradowaliśmy. Do tego śniadanie i obiady na miejscu – cóż chcieć więcej. Chyba tylko dobrej pogody, a ta akurat dopisała, dzięki czemu z wyższych piętek mogliśmy podziwiać piękno zimowych Tatr.

Już po zakończeniu Zjazdu część uczestników udała się na Cmentarze przy Pęksowym Brzyzku oraz ul. Nowotarskiej, aby oddać hołd ludziom gór.

Podsumowując, uważam że Zjazd spełnił pokładane w nim nadzieje. Mamy nowy, młodszy Zarząd, dużo chęci do pracy i miejmy nadzieję, będzie to procentować. Już na początku kadencji jest za nami kilka internetowych dyskusji na różne

tematy. Zjazd zakończony, teraz trzy lata ciężkiej pracy przed nami – myślę, że będzie dobrze. ■





Tekst: *Barbara Morawska-Nowak*, zdjęcia: *Maria Hetrmanowicz*

Nie zatracajmy piękna naszej Ojczyzny!

Dawno już żadna informacja prasowa tak mnie nie ucieszyła jak zawieszenie sprawy „zakopianki”. Mimo że gołym okiem widać lawinowy rozwój motoryzacji w naszym kraju ta inwestycja nie jest obojętna zarówno dla mieszkańców Podhala jak i dla całej naszej Ojcowizny – Ojczyzny.

Przypomnę na początku znane stwierdzenie, że Tatry zajmują tysiąc razy mniejszy obszar jak Alpy i całe mogłyby się zmieścić w jednej alpejskiej dolinie. Równocześnie są niepowtarzalne i jedyne. Zniszczyć do reszty Tatry to tak ja zburzyć Wawel.

„Tam gdzie było kartoflisko, jutro będzie San Francisco...” – czy do tego zmierzamy? O walorach tej krainy decyduje jej niepowtarzalność, regionalizm, który przyciąga, gdy wszędzie będzie tak samo, stanie się ona niaatrakcyjna, nudna. Nie potrzeba „San Francisco” – ogromnej aglomeracji miejskiej – pod Tatrami, trzeba położyć tamę ciągłej rozbudowie. Przestrzeń ma swoją ograniczoną pojemność, musimy czymś oddychać.

Do odkrycia, promocji i rozwoju Zakopanego przyczyniło się powstałe w latach siedemdziesiątych XIX wieku Towarzystwo Tatrzańskie. Ale i Tytus Chałubiński i Walery Eljasz Radzikowski i wszyscy inni im współcześni działacze TT w grobach by się powywracali, gdyby mogli z nich powstać i zobaczyć, co się dzieje pod Giewontem. Dzięki nim mała, zacofana wioska stała się stacją klimatyczną dla leczenia chorób płucnych, potem stawała się ośrodkiem turystycznym i narciarskim, a dzisiaj zamiast wypoczynkową miejscowością letniskową staje się hałaśliwym, ruchliwym, gwarnym, zakorkowanym komunikacyjnie, byle jakim miastem. Napędza się do Zakopanego miliony ludzi nie myśląc, że z czasem zabraknie czystej wody, a ze ściekami i śmieciami nie będzie się można uporać.

Ta ogromna masa ludzka ściągająca do Zakopanego i innych miejscowości na Podhalu wywiera ogromną presję na Tatry. Bracia Słowacy mając pięciokrotnie więcej Tatr w swoich granicach boją się tej ludzkiej masy napierającej od strony polskiej i dlatego rękami i nogami bronią się przed połączeniem swoich szlaków turystycznych z polskimi, co byłoby możliwe w związku z wejściem naszych państw do układu z Schengen.

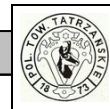
Może należałoby się zastanowić nad propozycją koncepcji zagospodarowania przestrzennego Podhala. Tak aby postawić tamę dalszej zabudowie apartamentowcami. W sumie są na jedno kopyto. Dla terenów Podhala zaproponować uprawę ziół lekarskich (np. w paśmie Gubałowskim), rozwój pasterstwa, rozwój tradycyjnych rzemiosł regionalnych (tu pomnę, że nasi praojcowie z TT zorganizowali dla ludności Szkołę Snycerską, Szkołę Koronarską itp.)

Jak to dobrze, że na Podhalu jest tak wielkie przywiązanie do ojcowizny i niech ono trwa. Tylko ono może zahamować zniszczenie walorów krajobrazowych Podhala przez budowę okrotnych ekranów i estakad nad rzekami.

Potrzeba dialogu ze społecznością lokalną i społecznej debaty nad możliwością rozwiązań, aby wybrać najlepsze. Co do Poronina, to pamiętam, jak jeździło się tam w 1950 roku i jak już wtedy zbudowano jakby „obwodnicę” – wiadukt i szosę pomiędzy torami a rzeką, nie idącą przez wieś, koło kościoła. Teraz okazuje się, że wszystko za mało. Konieczny jest mądry i przemysłany plan komunikacyjny dla Podhala, jak najmniej ingerujący w krajobraz.

Najprostsze rozwiązanie jest według mnie następujące:

- Zakopane jest miejscowością docelową, a nie tranzytową. Samochodowy ruch dojazdowy należy zatrzymać między Nowym Targiem a Szaflarami, gdzie jest jeszcze trochę przestrzeni pod budowę podziemnych parkingów. Parkingi muszą być tanie, aby zachęcały do pozostawiania samochodów.



- Turyści przesiadają się na wahadłowo kursujące do Zakopanego pociągi. Na miejscu czekają na nich busy i taksówki dowożące pasażerów z bagażami na miejsce.
- Od Nowego Targu rozchodzą się do innych miejscowości na Podhalu docelowe, dobrze utrzymane drogi, ale nie szerokie autostrady.
- Ruch tranzytowy na Słowację powinien być skierowany na Chyżne.
- Oprócz wahadłowej kolei, do Zakopanego dojeżdżają pociągi dalekobieżne. Warto myśleć o nowej, krótszej trasie kolejowej, o której także od lat się mówi, tak aby czas jazdy pociągiem np. z Warszawy był znacznie krótszy niż samochodem. Jazda samochodem (ceny paliwa rosną) nie powinna się opłacać.
- Bilety kolejowe winny być konkurencyjnie tańsze, wtedy kolej będzie miała więcej pasażerów i więcej zarobi. Już dzisiaj można kupić na pół godziny przed odjazdem promocyjne bilety na ekspres „Tatry” z Krakowa do Zakopanego za 11 zł.! Wielu pasażerów może nawet o tym nie wie.
- Dla tych, którzy mimo wszystko wolą własne samochody proponujemy zabójcze myto za wjazd do miasta, jak jest w innych cywilizowanych krajach.

PS. W Dzienniku Polskim z 12.12.2007 przedstawiona została nowa koncepcja władz powiatu tatrzańskiego, mająca na celu odciążenie zakorkowanej zakopianki.

Zmotoryzowany turysta już w Nowym Targu zdecyduje, czy jechać prosto do Zakopanego starą „Zakopianką”, czy ruszyć na wschód do Białki Tatrzańskiej, czy na zachód, na Witów. Do jego dyspozycji będą wyciągi, geotermalne parki wodne, parkingi, platformy widokowe, pracownie twórców ludowych i artystów. Jeśli do pomysłu dołączy powiat nowotarski, stworzony zostanie dodatkowy Szlak Maryjny (Ludźmierz – Krzeptówki – Wiktorówki).

Pieszny turysta oczywiście się nie liczy, widać nie stać go na samochód i resztę. ■



Czerwone Wierchy w zimowej szacie



Tekst: **Stanisław Artur Desławski** (przemówienie wygłoszone podczas VII Zjazdu Delegatów PTT)

Polskie Towarzystwo Sudeckie

Zostałem zaproszony jako prezes Polskiego Towarzystwa Sudeckiego; za co wyrażam Wam wdzięczność. Ale przybyłem tu także jako Wasz Kolega, który przez 20 lat po prostu był z Wami. Wówczas reprezentowałem ośrodek wrocławski entuzjastów Tatr, zwerbowany w 1981 roku przez Stanisława Geregę. Przyszło to łatwo, gdyż fizycznie ujrzałem świat w Małopolsce, 3 km od Karpat, w mieszczańskiej kamienicy mojej babki w Brzesku przy ulicy Okocimskiej 2, a pierwsze wysokie góry jakie poznałem będąc dzieckiem to były Tatry.

Byliśmy tymi, którym przypadło w tamtych pionierskich latach uczestniczenie wśród pierwszych w reaktywowaniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Po dokonaniu się tego w roku 1988, to nam przypadło organizowanie od roku 1989 przez oddziały brzeski i wrocławski, przy współudziale oddziałów kaliskiego i zielonogórskiego, pierwszych ogólnopolskich spotkań PTT na terenie Sudetów, zanim ruch ten nie przeniósł się w połowie lat 90-tych na Podhale i w Beskidy; rozpowszechniony na całą Polskę. To w Sudetach, w Karpaczu w roku 1994 zapadła decyzja przywrócenia GOT; przegłosowana w Zwardoniu – wniesiona przez A. Desławskiego już na pierwszym posiedzeniu Zarządu Tymczasowego Towarzystwa Tatrzańskiego w Katowicach 8 stycznia 1989 r. Oba oddziały dolnośląskie były pierwszymi z dziewięciu, jakie się zawiązały po zarejestrowaniu Towarzystwa Tatrzańskiego w Katowicach; w tym, sudecki oddział wrocławski jako trzeci: po kaliskim i krakowskim.

Dalekie od 1999 roku dla PTT pole sudeckie, po wyczerpaniu się aktywności oddziału brzeskiego utrzymał przekształcony oddział sudecki, urzędowo wpisany w roku 2002 do ewidencji stowarzyszeń zwykłych jako Towarzystwo Sudeckie, z obszarem działania na Dolnym Śląsku. Po włączeniu się do podjętego ruchu środowisk z Poznania i Jeleniej Góry, TS zostało w roku 2005 wpisane do rejestru stowarzyszeń krajowych jako Polskie Towarzystwo Sudeckie.

Tym samym powstało na terenie Sudetów pierwsze polskie stowarzyszenie turystyczne otwarte na partnerów krajowych i zagranicznych, obejmujące swoim działaniem całość obszaru przewyższenia sudeckiego.

Za cel powstałe Towarzystwo przyjęło *realizowanie poznania turystycznego terenów krajobrazowych, a także historii i kultury ziem nizinnych i górskich oraz upowszechnianie wiedzy o tych terenach, lecz głównie w odniesieniu do Sudetów. sprzyjanie turystycznemu korzystaniu z walorów terenu w obcowaniu z przyrodą i jego mieszkańcami w normach estetycznych i kulturalnych, rozwijanie ochrony wartości przyrodniczych i regionalnych środowiska naturalnego i obiektów kulturowych ziem nizinnych i górskich oraz współpracy z samorządami, instytucjami i ludnością.*

Organizacja przyjęła w tożsamym znaku za symbol muflona; zwierzę rozpoznawalne w Karkonoszach i nada-

jące charakter Sudetom, w połączeniu z goryczką trojeściową, rośliną, występującą niemal powszechnie w Sudetach. Trzy kwiaty goryczki symbolizują trzy ośrodki: Wrocław, Poznań i Jelenią Górę, które stanęły u podstaw Polskiego Towarzystwa Sudeckiego. W roku 2006 do PTS przyłączył się ośrodek w Skierniewicach; w bieżącym 2007 roku zadaniami PTS zainteresował się dyrektor rekreacyjnego ośrodka Zamku Czochra w Leśnej, Leszek Łyszczarek, oferując współpracę. Zatem, Polskie Towarzystwo Sudeckie znajduje w Sudetach właściwe sobie miejsce.

Praktycznie powołane z postanowienia działaczy i członków Towarzystwa Sudeckiego we Wrocławiu i Klubu Sudeckiego w Poznaniu Polskie Towarzystwo Sudeckie sięga swymi korzeniami czasu odleglejszego.

Lokalne stowarzyszenia turystyczno-krajoznawcze w Sudetach tworzono od początku lat osiemdziesiątych XIX wieku, bowiem rosnący szybko ruch krajoznawczy wprowadził potrzebę powoływania do życia takich specjalnych organizacji, które by niosły pomoc wędrowcom w urządzaniu i odbywaniu wycieczek, zwłaszcza dłuższych.

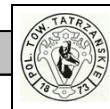
Na terenie Sudetów zorganizowano w roku 1880 Towarzystwo Karkonoskie o niemieckiej nazwie „Riesengebirgsverein” w skrócie RGV z siedzibą w Jeleniej Górze; siedem lat później niż powstałe w 1873 roku Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie, znane później jako Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, w skrócie PTT. Od 1881 roku działało tu Towarzystwo Górskie Hrabstwa Kłodzkiego o niemieckiej nazwie „Gebirgsverein der Grafschaft Glatz”. W roku 1884 powstały jego sekcje we Wrocławiu i Gliwicach o następnej nazwie Kłodzkie Towarzystwa Górskie, w języku niemieckim Glatzer Gebirgsverein, w skrócie GGV.

Po II wojnie światowej, w latach 1946-1950, na terenie Dolnego Śląska założono cztery oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego: w Jeleniej Górze, Wrocławiu, Kłodzku i Wałbrzychu. Oddział PTT we Wrocławiu zaistniał w 1946 roku jako drugi po Dolnośląskim Oddziale PTT w Jeleniej Górze wywodzącym się z założonego tam w 1945 roku Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Niezależnie od nich działała Międzyoddziałowa Komisja Sudecka PTT oraz Dyrekcja Turystyki Sudeckiej PTT.

Obecnie Polskie Towarzystwo Sudeckie podejmuje trud poprzedników: Dolno- i Górnoślązaków, Niemców, Polaków, Czechów w Górach Sudeckich zwanych też czeskimi, ludzi służących turystycznie tej ziemi od ponad stu lat.

Wracamy zatem pamięcią do tych przeszłych lat czerpiąc z nich siłę. Tam jest nasz początek, zapal i wielkość. W Sudetach – obecnie zorganizowani, tu podejmujemy wątki dla terażniejszości i przyszłości.

Zwracając się do Państwa; do Was – Koleżanki i Koleżdy ze wspólnych turystycznych szlaków, oczekujemy oficjalnego uznania przez Wasz Zjazd Polskiego Towarzystwa Sudeckiego – naszej narodowej sprawy. ■



Tekst: *Barbara Morawska-Nowak*

V Krakowski Festiwal Górski

W dniach 7-9 grudnia 2007 r. w budynku dydaktyczno-sportowym Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie odbywał się już V Festiwal Górski z bogatym programem, na kilku salach. Można było się spotkać z aktualnie najlepszymi polskimi himalaistami i wspinaczami oraz zagranicznymi gośćmi Deanem Potterem i Stephem Daviesem, a także obejrzeć wiele filmów polskich i zagranicznych.

Osobiście uczestniczyłam tylko w dwóch sobotnich punktach programu i o nich mogę napisać więcej.

Pierwszym była prezentacja multimedialna nt „Ochrona zwierząt w TPN” Komentatorem był Piotr Krzan, syn wicedyrektora Parku. Dowiedzieliśmy się, jak się zwierzęta w Tatrach mają przy stale wzrastającym ruchu turystycznym. Dwa razy w roku liczone są kozice, rodzi się ich na wiosnę dostatecznie dużo. Niestety wiele z nich stale ginie i na jesieni populacja się zmniejsza. Przyczyną ich śmierci są w 30% lawiny, ale aż w 28% kłusownictwo i na trzecim miejscu (18%) jest drapieźnictwo. Niestety stale łatwiej utrzymać w ryzach tysiące turystów niż zwalczyć kilku lub kilkadziesiąt „polowaczy”. Liczy się także kolonie świstaków, zakładając, że każda ma średnio 4 szt. zwierząt. Ostatnio było tych kolonii po polskiej stronie 52. Jeleni jest w Tatrach 200-220 sztuk, ich liczbę regulują głównie wilki – w Tatrach żyją dwie watahy wilków. Jest to naturalna selekcja, nadmiar jeleni jest bowiem szkodliwy dla drzewostanów. W Tatrach żyją też trzy gatunki kuraków, dość częsty jest jarząbek, natomiast do rzadkości należy głuszc i występujący w piętrze kosodrzewiny cietrzew. Najrzadszym ptakiem jest orzeł bielik, gnieźdzący się tylko w jednym miejscu, wokół którego teren jest bardzo ściśle chroniony. Na końcu było o niedźwiedziach, których żyje po polskiej stronie kilkanaście, w całych Tatrach ok. 80-ciu. Trudno było pominąć omówienia ostatniego wypadku zabicia przez turystów misia-dwulotka. Wszystko wskazuje na winę ludzi, ale sądy skłonne są uznać, że to 2% populacji, więc strata niewielka.

Następnie padło kilka pytań z sali, na które odpowiadali dyrektorzy Skawiński i Krzan. Sala była wypełniona młodymi ludźmi, a pytający wykazywali troskę o ochronę Tatr. To cieszy.

Następnie Piotr Pustelnik, jeden z naszych czołowych himalaistów, opowiadał o rozwiązywaniu problemów ekologicznych w Nepalu w związku z powiększającą się tam stale liczbą turystów. Rocznie, w dwóch sezonach – przed i po monsunie – to ok. 500 osób, ale i tak po wyprawach i trekkingach pozostaje do usunięcia wiele puszek i innych opakowań, butli tlenowych, a także rozbitych helikopterów. Potrzebę ochrony przyrody w Himalajach sygnalizował już w 1939 roku prof. Walery Goettel, od 1973 roku działa zorganizowana ochrona przyrody. W Nepalu jest 8 parków narodowych, 5 rezerwatów i 4 obszary chronione. W 1982 roku podpisano Deklarację z Kathmandu, a w 1997 ogłoszono podstawowe zasady funkcjonowania ludzi w górach wysokich. Obecnie wyprawy płacą kaucje środowiskowe w wysokości 3000 dolarów, zwrotne po zniesieniu w doliny swoich śmieci. Są też bezzwrotne podatki środowiskowe w wysokości 300 dolarów. Organizowane są wyprawy typu „clean up” mające na celu sprzątnięcie gór. Można by pisać jeszcze więcej, ale na tym zakończę ze względu na brak miejsca. ■

AKTUALNOŚCI

Narciarstwo w Karpatach Wschodnich

Tomasz Kozłowski (syn Stefana) zaprasza na spotkanie poświęcone przedwojennym wyjazdom narciarskim w Karpaty Wschodnie, ilustrowane starymi pocztówkami i zdjęciami. Odbędzie się ono w Domu Spotkań z Historią w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 13 (Hotel Europejski) w środę, 16 stycznia 2008 r. o godz. 18:00. Zachęcamy do udziału w spotkaniu szczególnie wszystkich miłośników Karpat Wschodnich.

Grudniowe sympozjum górskie

1 grudnia 2007 r. w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK odbyło się tradycyjne sympozjum KTG PTTK poświęcone w tym razem dziejom, współczesności i przyszłości znakowania. Wygłoszono referaty: „Nikłym śladem perci, czyli szlaki górskie wczoraj i dziś” (W. Gajewski), „Budowa ścieżek i szlaków turystycznych przez Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w latach 1873-1950 w materiałach COTG PTTK w Krakowie” (J. Kapton), „Zarys dziejów znakowania szlaków turystycznych w Sudetach” (J. Potocki, T. Dudziak), „Historia znakowania szlaków turystycznych w Górach Świętokrzyskich” (K. Micorek), „Kartografia i nawigacja XXI wieku” (przedstawiciel firmy Compass).

W sympozjum wziął udział członek Prezydium ZG PTT Krzysztof Florys.

Walny Zjazd Delegatów PZA

W dniach 24-25 listopada 2007 r. w Podlesicach obradował Walny Zjazd Polskiego Związku Alpinizmu. Prezesem został wybrany ponownie Janusz Onyszkiewicz.

(Barbara Morawska-Nowak)

Sto lat Sekcji Narciarskiej PTT 1907

Rok 2007 upływał w Zakopanem pod znakiem stulecia Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego, która w swej nazwie SNPTT przetrwała nawet czasy komuny zajmując się cały czas rozwojem narciarstwa i może dlatego nikomu ta zbitka liter nie przeszkadzała. Uroczyste obchody miały miejsce 7 grudnia 2007 roku w Zakopanem. Spotkanie prowadził prezes SNPTT Franciszek Bachleda Księdzularz. Wyeksponowana była postać Bronisława Czecha przedstawiona audiowizualnie przez Wojciecha Szatkowskiego. Otwarta została wystawa fotograficzna. Wydano okolicznościową monografię poświęconą stuleciu Sekcji.

W uroczystościach wzięli udział pp. Maciata zaproszeni jako przedstawiciele Oddziału PTT w Zakopanem.

(Alicja Tatarczuch-Maciata)



Tekst: **Barbara Morawska-Nowak**, zdjęcie: **archiwum**

Odszedł nasz członek honorowy

Odszedł niespodziewanie nasz pierwszy członek honorowy Ryszard Wiktor Schramm. Nawet jak ma się świadomość, że przez ostatnie lata życia trapiiony był różnymi chorobami i dolegliwościami, to i tak śmierć ta mnie zaskoczyła, gdy kilka dni wcześniej jako jeden z pierwszych telefonował do mnie z życzeniami imieninowymi.

Odszedł jeszcze jeden człowiek zaangażowany w góry i w działania ludzi i organizacji związanych z górami.

Syn profesora ekonomii rolnej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, sam został profesorem tegoż Uniwersytetu w zakresie biochemii i fizjologii roślin. Był autorem wielu publikacji naukowych, doskonałym wykładowcą, wypromował szereg samodzielnych pracowników naukowych. Mówić i pisać będą o tym inni, skupię się na górskim i podróżniczym wątku życia Profesora.

Swój tatrzański życiorys rozpoczął w 1935 roku gdy po raz pierwszy ze swymi kuzynami przywędrował w Tatry z okolic Sanoka, skąd pochodziła rodzina jego ojca i gdzie spędzał dzieciństwo. Do PTT wstąpił w r. 1936. W roku 1939 odbył kurs taternicki na Hali Gąsienicowej, szkolony przez Stanisława Motykę. Udało mu się odwiedzić Tatry w roku 1942, a w sierpniu 1945 roku przywiózł tam swą przyszłą żonę, Halinkę. Wojna zabrała jednak kilka lat życia, był zatem zawsze o te lata starszy od pokolenia, które w Tatry wkraczało już po wojnie. Zanim w Tatrach uszczelniły się granice bratnich państw miał okres swobodnego się po nich poruszania i poznawania ich. Był przywiązany do tradycji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Klubu Wysokogórskiego PTT, po wojnie był sekretarzem Oddz. Poznańskiego PTT. Dzięki jego staraniom powstało w roku 1950 Koło Poznańsko-Pomorskie Klubu Wysokogórskiego (warunkiem założenia koła było zebranie przynajmniej 6-ciu członków zwyczajnych), przekształcone wraz ze wzrostem liczby członków zwyczajnych w Poznaniu w Koło Poznańskie. W latach 50-tych i 60-tych był to ambitny i znaczący ośrodek taternicki w Polsce. W okresie przerwy w ukazywaniu się „Taternika” wydawał w Poznaniu pismo „Oscypek”, wiodące na tle wydawanych wówczas w innych ośrodkach pism. W Tatrach miał wówczas szereg osiągnięć wspinaczkowych letnich i zimowych, z których najbardziej znaczącymi były pierwsze przejście głównej grani Tatr od przł. Zdziarskiej do Huciańskiej oraz pierwsze przejście zimowe grani Tatr Polskich od Żabiej Czuby do Wołoszyna.

Dopiero w roku 1957 mógł poznać wyższe od Tatr góry, wziął udział w wyjazdach w Alpy i Kaukaz. W tym samym okresie rozpoczęły się polskie wyjazdy na Spitsbergen. Arktyka go zafascynowała, odbył tam 6 podróży, ostatnią z synem Tomaszem w 72 roku życia kiedy we dwójkę opłynęli ten archipelag. Kierował także kilkoma wyprawami poznańskimi w Hindukusz oraz w góry Afryki – Atlas i Ruwenzori.

Gdy zabrakło PTT angażował się w działalność Komisji Turystyki Górskiej PTTK i kilku górskich klubów poznańskich. Był członkiem komitetów redakcyjnych „Wierchów” i „Taternika”. Z radością przyjął wiadomość o reaktywowaniu się Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a na wniosek kolegów z Poznania otrzymał już na I Zjeździe Delegatów PTT godność członka honorowego PTT. Potem przewodniczył Komisji Członkostw Honorowych i Odznaczeń ZG PTT, a także przewodniczył kilku kolejnym zjazdom. Ostatni, na którym był to V Zjazd (2001 r.) Angażował się w sprawy ochrony przyrody Tatr, sygnował apele profesorów w obronie Tatr w związku z planami organizacji zimowej Olimpiady w Tatrach i związanymi z tym inwestycjami narciarskimi na Kasprowym Wierchu.

Miał dobre pióro i napisał szereg książek opisujących jego górskie i polarne przeżycia, a także sprawy rodzinne. Kilka jego artykułów znalazło się w Pamiętniku PTT.

Od początku brał udział w spotkaniach taterników-seniorów w dol. Będkowskiej, na Hali Gąsienicowej, w Morskim Oku aż po rok 2002, wziął także czynny udział w obchodach stulecia taternictwa w Krakowie we wrześniu 2003 r.

Był inicjatorem utworzenia polskiej sekcji międzynarodowej organizacji odkrywców „Explorers Club” zapraszając do niej szereg wybitnych osób z osiągnięciami podróżniczymi.

Sam w roku 2002 za całokształt osiągnięć alpinistycznych i polarnych otrzymał prestiżową nagrodę Superkolosa, a także łódzkiego Explorera. Był również członkiem honorowym Klubu Wysokogórskiego w Poznaniu, Polskiego Związku Alpinizmu (do 2003 r. przewodniczył Komisji Członkostw Honorowych PZA) i PTTK.

Odszedł człowiek serdeczny, ciepły, darzyliśmy się wzajemnie dużą przyjaźnią.

Pogrzeb prof. Schramma odbędzie się we wtorek, 18 grudnia 2007 r. o godz. 13:50 na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu.

Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie

Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Szymon Baron

Adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW

e-mail: morawska@ptt.org.pl, tel.: +12 634 05 89

wersja elektroniczna „Co Słyszać?” jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl/>